

BERNARD YSLAIRE***Niebo nad Brukselą***

WYDAWNICTWO EGMONT, WARSZAWA 2009

Zaskakujący fabularnie i urzekający plastycznie, a do tego bardzo odważny obyczajowo komiks. Historia jest niezwykła i mocno fantasmagoryczna. W wyniku szatańskiej umowy między **Hitlerem** i **Stalinem** do obozu koncentracyjnego Falkenberg (filia Groß-Rosen w Górach Sowich), trafiają ostatni przedstawiciele wczesnośredniowiecznego królestwa Chazarów, znanego głównie z przyjęcia jako religii państwowej judaizmu. Nieco to karkołomny pomysł autora, który najwyraźniej nic nie wiedział o Karaimach – prawdziwych potomkach Chazarów, a chcąc pierwotnie umieścić w historii Żyda, wybrał jako połowiczne, bardziej symboliczne i mniej prowokacyjne rozwiązanie postać Chazara, ale przyjmijmy, że to po prostu *licencia poetica*. Ów potomek średniowiecznego narodu, Erwin Engell Stern (Jules), w przedśmiertelnym letargu przenosi się do dwudziestopierwszowiecznej Brukseli, by powstrzymać palestyńską szahidkę Fadiję, w hidżabie, z pasem wypełnionym trotylem, przed samobójczym zamachem na antywojennej demonstracji. Między nią i Julesem przeskakuje iskra, która czyni wszystkie polityczne, religijne i kulturowe bariery nieistotnymi i w niepowstrzymany sposób sprowadza oboje do pokoju w hotelu „Hilton”, w którym wiedzeni odważną i wirtuozowską kreską Yslaira mówią całemu światu: „Make love not war”. Gdy trwają w miłosnych uściskach, czas zaczyna szaleć, a rzeczywistość się zapętla. Jednocześnie śledzimy zbieg zdarzeń realny, jak i alternatywny, wszystko staje się zwiewne, oniryczne i niedookreślone. Zarazem jednak co chwilę do świadomości czytelnika puka bezwzględna, krwawa rzeczywistość symbolizowana przez włączony cały czas telewizor nastawiony na niekończący się serwis informacyjny. Szerszy kontekst komiksowi Yslaira nadają wplecione w narrację cytaty z *Imagine* Johna Lennona, co przywołuje oczywiste skojarzenia z antywojennym performancem *Bed in Lenona* i Yoko Ono, oraz fragmenty koranicznych sur, mocno niepasujące do islamistycznej, dżihadowskiej etykiety tkwiącej na współczesnym islamie. Autor recenzji na portalu „Gildia komiksu” zatytułowanej *Postmodernistyczny Romeo i Julia* o dziele Yslaira napisał: „Oczarowuje rozwiązaniami dramaturgicznymi na miarę Szekspira (czy raczej Milтона), który nie potrafiłby wymyślić tak zmysłowych scen pomiędzy Chazarem i Palestynką”. I bynajmniej nie są to słowa na wyrost. Wspaniały, skłaniający do refleksji komiks.

